Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 28. Nowy Targ, dnia 12 lipca 1931 r. Rok XIX.

Wystawa kultury góralskiej w Poroninie.

Niezmiernie czynne Ognisko Związku Podhalan w Poroninie podjęło nadzwyczajnej doniosłości czyn, mianowicie pokaz kultury góralskiej, zakrojony na olbrzymią skalę. Wystawa ta pierwsza tego rodzaju w Polsce, z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia będzie urządzona pod gołem niebem a więc siłą rzeczy będzie trwać bardzo krótko bo tylko 3 dni. Otwarcie nastąpi w najbliższą niedzielę tj. 12 lipca br. 2-ga po południu. Zaś na wypadek niepogody w najbliższą pogodną niedzielę. Na treść wystawy złoży się cały dobytek twórczości górala: a więc życie organizacyjne we wszystkich jego przejawach, dalej rodzima twórczość ludu podhalańskiego, którą znamionuje wysoki artyzm, tak chlubnie wystawiony przez pierwszych odkrywców piękności Podhala, jak Witkiewicza, Chałubińskiego, Tetmajera i innych. Każdy rodzaj twórczości będzie miał swoje stoisko. Na pierwszy plan wystąpi twórczość tkactwa: wzorzyste o motywach góralskich kilimy, piękne pasiaste wełniane chodniki kilimowe, wyroby sukiennicze, lniane, dalej bogate hafty, koronki zarówno klockowe jak i szydełkowe; rozmaite wyroby skórnicze, bogaty dział kuśnierski, artystyczne wyroby rzeźbiarskie poczynając od najdrobniejszych, a kończąc na stylowych figurach. Znajdą tu pomieszczenie także wyroby ceramiczne, koszykarskie, bednarskie, będzie reprezentowane rolnictwo, pszczelarstwo, zabawkarstwo góralskie, rozwój pensjonatów i td.

Bogato przedstawi się także myśliwstwo, hodowla bydła rasowego, prowadzona przez M. T. R. rasowe gatunki owiec poczynając od dotychczasowych cakli, a kończąc na fryzach i karakułach. Zaznaczyć wypada, że na wystawę przypędzi stado owiec baca z hali Waksmundzkiej, który zaprezentuje obok całego swojego stroju także wszystkie wyroby serownictwa tatrzańskiego, a godnie towarzyszył mu będzie najściślej z Tatrami zrośnięty znany już w całej Polsce kobziarz Mróz.

Ten, z konieczności w zarysach tylko przedstawiony program wystawy, daje wyobrażenie o olbrzymim wysiłku i nieocenionej doniosłości kulturalnej jaką podjęło Ognisko Związku Podhalan w Poroninie. Obowiązkiem każdego Polaka, który bawi na letnisku podhalańskiem jest poprzeć tę niezwykłą inicjatywę, bo tylko w ten sposób przez podobne wystawy Regjonalne poznajemy Polskę i dorównać możemy państwom zagranicznym, które przez podobne imprezy wyrobiły w nas przekonanie, że tylko to dobre, co zagraniczne. Taka wystawa zdolna jest wlać w serca Polskie otuchę, że i nasze wyroby dorównują a często przewyższają zagraniczne. A więc tłumnie spieszmy w dniu 12-go lipca na wystawę w Poroninie, poprzyjmy to prawdziwie patrjotyczne dzieło i złóżmy ofiarnie jeden złoty za wstęp na pokrycie kosztów wystawy. Niech lud góralski nie zawiedzie się na nas.

Otwarcia wystawy dokona dnia 12-go lipca br. o godz. 2-giej po południu chlubnie znany z pracy obywatelskiej Pan Starosta Skalecki.

Przed Zjazdem Podhalan.

Zachęcony artykułem P. Dr. Ciszka pod powyższym tytułem — ogłoszonym w Gazecie Podhalańskiej z dnia 28.6 1931, pozwalam sobie twierdzić, że artykuł ten zasługuje pod każdym względem na uznanie i zastosowanie. Artykuł ten utrzymany jest w bardzo oględnym tonie — jednak wypada zajrzeć bliżej prawdzie w oczy by tym sposobem zbudzić czujność nietylko miarodajnych czynników — lecz całego Społeczeństwa Podhala. W artykule swym stwierdza P. Dr. Ciszek z przykrością, że ostatnie zjazdy Podhalan zamiast się potęgować i stać się poprostu wielkiemi Sejmami podhalańskiemi — ograniczają się do zjazdów wyłącznie inteligentów góralskich — jednak również z ubolewaniem podnieść należy, że te ostatnie zjazdy Podhalańskie — reprezentowane były przez bardzo nieznaczną ilość inteligentów górali — a przecież Podhale może się szczycić bardzo poważną Ich liczbą — gdyż rok rocznie 20—30 abiturjentów opuszcza mury Gimnazjum w Nowym Targu i zajmuje poważne stanowiska w sferach Społeczeństwa. Młodzież ta — wychowana w atmosferze góralskiej, kocha to Podhale duszą i sercem, tęskni za Niem i czem dalej znajduje się od Podhala, tem więcej go kocha i uwielbia. Młodzież ta to są prawi synowie Podhala i Ojczyzny — są silną ostoją na gruncie góralszczyzny — i przed nawałą inowacyj, dlatego obowiązkiem starszyzny jest wciągnąć tą młodzież do współpracy nad podniesieniem kulturalno oświatowem i gospodarczem Podhala. Nie zauważyłem nigdy na poprzednich zjazdach przedstawicieli młodzieży akademickiej.

W dalszym ciągu — bardzo słusznem jest twierdzenie P. Dr. Ciszka, że główną rolę w Zjazdach Podhalańskich odgrywa tutaj przedewszystkiem wybór miejscowości na taki Zjazd. Jestto jedna najaktualniejsza sprawa, gdyż góral z najodleglejszych miejscowości chętnie przybędzie na Zjazd w swoje rodzinne strony — gdzie się wychował — wyrósł — i gdzie go nawet rodzinne stosunki wiążą.

Zjazdy poza powiatem Nowotarskim nie mogą mieć powodzenia i nie wypadną tak imponująco — jak tego wymaga doniosłość sprawy podhalańskiej.

Projekt etnograficzny granic Podhala, sięgających aż po Grybów czy Tarnów — Bielsko — Wadowice i td. i urządzanie w tych okolicach zjazdu Podhalan mojem zdaniem nie jest aktualny — gdyż prawdziwe Podhale — oparte na gwarze — tradycjach zwyczajach — obyczajach — muzyce i tańcach i td. łącznie z Orawą i Spiszem sięga najdalej po Chabówkę — Rabkę i sąsiednie okolice i wszelkie w tym kierunku starania mogą się nie udać. Dowodem tego jest Zjazd Podhalan w roku 1929 w Żywcu.

Dalszą niemniej ważną sprawą jest bezwarunkowo-należycie ułożony program tego Święta Podhala.

Bardzo słuszne i trafne są poglądy P. Dr. Ciszka porównujące poprzednie Zjazdy Podhalan z ankietą ministerjalną.

Kto pamięta dawniejsze Zjazdy Podhalan — jeszcze za śp. Bednarskiego b. Prezesa Związku Podhalan — które odbywały się w N. Targu, ten przyzna że były to zjazdy wprost imponujące — z programem głęboko i szeroko opracowanym i wypadły wprost nadspodziewanie.

Miasto N. Targ było odświętnie udekorowane, muzyki grały marsze po ulicach a dumni górale — a nawet inteligenci paradowali w strojach podhalańskich a również nie brakło tam uroczych góralek.

Zjazd taki trwał co najmniej 2 dni — połączony z uroczystem otwarciem — różnemi imprezami — i wycieczkami. W pierwszym dniu obradowały komisje — wybierane przez uczestników Zjazdu — które przychodziły z gotowemi referatami na plenum Zjazdu. Szczegółowy program takiego Zjazdu — już na kilka tygodni był ogłoszony w Podhalance i umożliwił każdemu góralowi — nawet najdalej od Podhala przebywającemu dostosować się do programu — i przygotować sobie ewent. odpowiedni referat.

Uczestnicy Zjazdu mieli zapewnione bezpłatnie kwatery w prywatnych domach i niepotrzebowali obawiać się braku miejsca w hotelach — lub też szukać potem jakiegoś przytułku. Mając to zapewnienie, każdy góral inteligent nie będzie żałował ani trudu ani kosztów, aby wziąć udział w tem Święcie narodowem Podhala.

Jak z jednej strony koniecznym jest udział wszystkich inteligentów górali — i całego społeczeństwa Podhala — tak niemniej słusznem jest żądanie P. Dr. Ciszka, aby każdy chłop podhalański był szczegółowo powiadomiony o programie Zjazdu — za pomocą Gazety Podhalańskiej lub zapomocą ogłoszeń odpowiednich w urzędach gminnych.

W ten sposób odbyte Zjazdy odbiją się głośnem echem nietylko w całej Polsce, lecz daleko poza granicami Jej i zachęcą wszystkich górali do współpracy.

Nietylko inteligent — i góral miejscowy powinien wziąć udział w zjeździe Podhalańskim — lecz wszystkie Związki, drużyny, Stowarzyszenia — cechy — kooperatywy — młodzież szkolna danej miejscowości i td. powiatu nowotarskiego — aby tem zadokumentować i zamanifestować swoją przynależność do Podhala. Tych parę uwag pozwalam sobie przesłać do łaskawej wiadomości Szanownych czytelników Podhalanki i nie wątpię — że znajdą się w dalszym ciągu ochotni do wypowiedzenia swojego zdania na łamach Gazety Podhalańskiej.

Wincenty Kunia.

Przed Zjazdem Podhalan.

II.

Poprzedni artykuł zakończyliśmy uwagą, że duch podhalański jest wszędzie na Podhalu, ale mimo to ogniska się nie kleją, powstają, rozlatują się, nie wiedzą i nie orjentują się, jak się ustosunkować do stowarzyszeń lokalnych i powiatowych. A trzeba zaznaczyć, że niektóre inne organizacje całkiem dobrze funkcjonują na Podhalu, jak np. Stowarzyszenie młodzieży Polskiej, oddziały Strzelca, Kasy Stefczyka, Związki Hodowlane. W niektórych z nich duch podhalański aż tryska, są — można powiedzieć — „Ogniskami podhalańskiemi", pracującemi pod inną firmą. Nie jest to ani dobre ani złe. To jest wynikiem naszych stosunków, naszych właściwości duchowych, że robota idzie tam, gdzie zjawi się jakiś przodownik, mniejsza o to, pod jaką firmą.

Duch podhalański tedy jest, ale od dołu niezorganizowany. Zarząd Główny jeszcze nie zdołał zorać i zbronować jak się należy gleby podhalańskiej. Ale to się robi. Gdyby miał instruktorów objazdowych, gdyby miał referentów, którzyby po powiatach i parafjach fuzjonowali działalność stowarzyszeń pod egidą Ognisk miejscowych i Ognisk powiatowych Związku Podhalan, gdyby miał w siedzibie Związku Radę, gdzieby się te nici schodziły, gdzieby się uzgadniały poglądy i perowało wyroki i decyzje ostateczne dla Podhala i spraw związanych z Podhalem, gdyby wreszcie znaleziono sposób jak ukształtować organizację naszą w Krakowie i w Warszawie, to wtedy może zmieniłoby się na lepsze, nastąpiłby ład i wiele rzeczy dziś niewykonalnych, stałoby się wykonalnemi.

Ten program szedłby z ducha wskazań Orkana i po linji rozwojowej dotychczasowych zjazdów. Wszak ruch podhalański ma to do siebie, że wyrasta wprost z mas i wprost „z bieżącej chwili". Zwierciadłem tego roczniki Gazety Podhalańskiej.

Początek ruchu to konsolidacja góralszczyzny: choć cepry napływają do Zakopanego, lud z dumą nosi się po swojemu, buduje się po swojemu, utrzymuje też tradycje. Z biegiem czasu lud wydaje ze siebie warstwę inteligencji. To dzisiejsi osiwiali przodownicy ruchu podhalańskiego. Szkoła nowotarska zasila też od lat kilkunastu te zastępy do dnia dzisiejszego. Rozwija się współpraca tej inteligencji z ludem wiejskim, współżycie, zjazdy, narady, pisma. Następują czasy przedwojenne: drużyny podhalańskie, zbliżenie się do Orawiaków i Spiszaków, słowem — sięganie orlim wzrokiem i wszerz i w przyszłość.

Wojna: to świadomość żywsza w nas, niż gdzieindziej w „Galicji", że Polska się rodzi. Jawią się na wido-

---

Dr. MICHAŁ MARCZAK.

Józkowe wesele.

(6 Ciąg dalszy)

Podano weselnikom najpierw kawę z białem ciastem w postaci bucht oraz t. zw. grzybków, następnie niemal identyczne potrawy co u Fabjanów. Rósł rozgwar podobny do szumu wezbranych potoków górskich, rozlegały się śmiechy, górował nad wszystkiem bezustanny niemal śpiew druchen. Zeszli się z różnych wsi znajomi, witali się bez końca i pragnęli się nagadać do syta, a jak wiadomo, przy jadle i wypitku pogwarka najlepiej idzie. Trafiali się wśród zebranych i tacy, którzy zamiast bawić się pogawędką, słuchali śpiewu druchen. A była między niemi jedna, która na poczekaniu coraz to nowe, nieraz bardzo dowcipne piosnki tworzyła, wywołując w obecnych głośne wybuchy śmiechu. Muzyka milczała, bo chudacy dla nabrania sił, niemniej dla zasłużonego wypoczynku zwijali się chyżo przy stole koło potraw.

Po parugodzinnem ucztowaniu nadeszła chwila na rozpoczęcie najważniejszego obrzędu weselnego oczepin. Poprzedził go odpowiedni śpiew druchen.

Króla korónująm,
Wtedy winko pijąm,
A na ocepiny
Trza nąm gorzaliny.

Króla korónująm,
Słodkie winko pijąm,
A ty pęnie mody
Dejze nąm choć wody.

Poprowze se, poprow
Wiąnecek na gowie,
Jak se nie poprawis,
Poprawię jo tobie.

Iskierecka ognia,
Gałązecka zielo,
Juz nie uwidzicie
Takiego weselo.

Moje weselicko
Za Warsawąm będzie.
Na mojęm wesąlu
Siedmiw królów siędzie.

Bedąm tęm grófówie
I wieldzy pęnowie,
Bedąm mi poprawiać
Wiąnecek na gowie.

Starodawnym zwyczajem oczepiny odbywały się w kumorze, jeżeli była jednak ciemna i ciasna, urządzano je w izbie. Komora Oborskich nie miała wprawdzie dogodnych warunków, ale postanowiono uszanować staroświeckie przepisy. Gdy więc jeszcze goście siedzieli przy stołach, a wśród nich panna młoda, pierwszy drużba dał znak muzyce, aby zagrała, sam

wai Podhala obok wodzów słowa, wodzowi, oręża. — Lud wierzy swym przywódcom. Po wojnie: gdy za przykładem Podhala budzi się na Kaszubach, na Kurpiach, na Śląsku, u Księżaków i td. ruch ludowy i utrzymuje nazwę ruchu regjonalnego; Podhale jest pierwowzorem tego ruchu i w myśl testamentu Orkanowego (vide memorjał jego przedśmiertny do ministerstwa oświaty), ma ruchowi temu przewodzić. Dorobek kulturalny zaiste wielki. Jak Tatry wystrzeliły jako stroma ściana na niżu Polski tak regjon podhalański widnieje w Polsce dla oczu swoich i obcych.

Nietylko widnieje, ale i oddziaływa.

Są dwie strefy oddziaływania. Jedna: badaczy Podhala, naukowców, szperaczy, muzealistów. Ci czują, że Podhale zawiera, bo zachowało nieprzebrane skarby prastarej kultury ludowej, tych granitowych walorów, które w sobie czuł i wielkim głosem wywnętrzał nasz Wielki Orkan. Ci badacze, to Wincenty Pol w dziele „Obrazy z życia i natury", Witkiewicz w swych pismach „Na Przełęczy" i „Po dwudziestu latach", dzieła Matlakowskiego i Barabasza o zdobnictwie, dzieła dr. Chybińskiego i Mierczyńskiego o muzyce i cała falanga badaczów do ostatnich czasów. Wśród nich — rzec można — wszyscy naszymi przyjaciółmi — sympatykami — entuzjastami, którzy do krytyki objektywnej dodają dużo własnego sentymentu. Cieszy nas to, choć czasem nas i psuje.

Jest druga grupa naszych przyjaciół. To ci artyści i te wrażliwe dusze, którzy stanąwszy w obliczu Podhala, znaleźli w Niem podnietę twórczą. Co za wspaniałe hymny w „Księdze ubogich" Kasprowicza. lub w Tetmajerowskich „Marynie" i „Janosiku", hymny już nietylko podhalańskie, lub wszechpolskie, lecz wszechludzkie. Dusza się kaja pod temi akordami. A arcydzieła Witkiewicza „w stylu podhalańskim", to piątka will zakwalifikowana do „zabytków sztuki polskiej", a malarska twórczość artystów, że ich nie podobna wyliczyć, a twórczość muzyczna największego współczesnego muzyka polskiego Szymanowskiego (Harnasie).

Ci nasi przyjaciele ze Żmudzi, z Wielkopolski i Warszawy, stają w szranki z nami — rodowitymi Podhalanami. Nasz Orkan w „Drzewiej" staje na jednym poziomie, trzebaby powiedzieć na jednym szczycie z Kasprowiczem i z Tetmajerem. Gwara „Skalnego Podhala" toć gwara „Śpiących rycerzy" i rozlicznych opowiadań, rozrzucanych po numerach Gazety Podhalańskiej. Mamy tedy swoich rodowitych poetów Stopków, Gwiżdżów i tylu czasem bezimiennych, mamy też swoich Brzegów i innych twórców w sztukach plastycznych, walczymy też niezłomnie o styl zakopiański. Wykwit naszej rodzimej sztuki, muzyka podhalańska nie zamarła i taniec swoisty i strój gazdowski trzymają się. Samowiedza ludu jest i jak gazda podegrodzki opisany przez Orkana, tak i gazda ze Skalnego i gazda z Żywieczczyzny wiedzą, czem są i co są warci.

Możemy twierdzić, że mamy dorobek kulturalny, mamy własną kulturę ludową podhalańską, kulturę, której jesteśmy twórcami, kulturę, która promieniuje na Wielko- i Małopolskę i inne regjony Polski.

---

zaś przytupując nogą i wywijając chusteczką, zbliżył się do Róży, podał jej koniec chusteczki, wyprowadził ją z za stołu i wwiódł do komory. Zaraz też i weselnicy wstali, poczem szybko usunięto z izby stoły celem stworzenia wolnej przestrzeni. W komorze odebrały starsze kobiety pod przewodnictwem starościny pannę młodą z rąk drużby, ujęły ją pod boki i posadziły na odwróconej, lnianym obrusem nakrytej dzieży. Było we wsi kilka kobiet specjalistek od czepienia np. stara Rzeźniczka, Terega z Ulicy, Kukucka, Bulaska i Hanka Maniokowa; miały wprawę i były dobremi śpiewaczkami. Zdejmując ostrożnie z głowy Róży wianek i strafianki, a nakładając natomiast nowy czepiec i nawiązując nań białą, atłasową chustkę, dar pana młodego, śpiewały równocześnie znaną pieśń o chmielu:

Zebyś ty chmielu na tycki nie loz,
Tobyś nie robiuł z dziywcątek niewiost.
Ej chmielu, ej nieboze, roz po dole, roz po górze,
Chmielu nieboze.

Ale ty chmielu po tyckaw łazis,
Niejedne dziywki wiąnecka zbawis.
Ej chmielu...

Ej chmielu, chmielu, ty drobne ziele
Nie bedzie beż cię zodne wesele.
Ej chmielu...

Ej chmielu, chmielu, ty znos wykręty,
Bez cię jes Józek Róząm zajęty.
Ej chmielu...

Ej chmielu, chmielu, drobnego liścia,
Jo do kąmory na piwo przysła.
Ej chmielu...

Ej chmielu, chmielu rośnies na górce,
Pęmiętoj se tyz o moi córce.
Ej chmielu...

Przez ten czas kilka starych kobiet przebrało się w komorze za wiedźmy, kolejno wpadało do izby i mizdrząc się do Józka, stojącego w otoczeniu drużbów, wpraszało się mu za żony. Otrzymywały od niego różne dowcipne odpowiedzi.

Skoro śpiew o chmielu umilkł i tem samem oczepiny zostały dokonane, weszli do komory drużbowie po odbiór świeżej mężatki z rąk kobiet. Starszy drużba wyprowadził ją tym samym sposobem, jak ją tam wprowadził — podając jej koniec drużbowskiej chusteczki. Przywiódłszy ją przed pana młodego, zaśpiewał:

Czyż nie konieczne, aby w organizacji Związku Podhalan, była jakaś komórka, w której ogniskowałoby się jak w małej soczewce życie i kultura Podhala, jakieś podhalańskie ministerstwo kultury i sztuki, jako najwyższa instancja. A niktby nie powołany nie brał imienia podhalańskiego nadaremno i nie podszywał się pod nie, iżby nieskoordynowane wyczyny podhalańskie nie wychodziły nazewnątrz, iżby reprezentowali nas odpowiedni ludzie, a nie dorywczy lub samozwańcy. To byłyby najpierwsze funkcje w Związku Podhalan tej „Komisji dla spraw kulturalnych Podhala".

Lecz to niewyczerpuje jeszcze spraw Podhala. Potrzebne jest obok tego druga Komisja: „dla spraw administracyjno-gospodarczych" — O tem w następnym numerze Podhalanki. *I. Sabiq*

Sprawa, która się nie przedawnia.

Wielu rolników, być może, nie uświadamia sobie tego ważnego faktu, że w skład ciała ludzkiego, jakoteż wskład organizmów zwierzęcych i tkanek roślinnych wchodzą nieomal wszystkie części mineralne znajdujące się w ziemi. Jednych substancyj mineralnych jest więcej, np. w kościach zwierząt, a mniej w muskułach czy ścięgnach, inne znów połączenia mineralne są w większej ilości w pewnych roślinach, względnie w różnych częściach roślin, jednem słowem „pokrewieństwo" w tym względzie pomiędzy naturą martwą (skały, kamienie role i tp.) a naturą żywą (człowiek, zwierzęta i rośliny) istnieje bardzo wielkie.

Porównajmy np. cztery najważniejsze uprawiane u nas rodzaje zbóż, tj. żyto, jęczmień, owies i pszenicę pod względem zawartości w nich części mineralnych. Gdybyśmy więc spalili, określone na wagę, porcje ziarna i słomy — osobno — poszczególnych tych rodzajów zbóż i odpowiednio zbadali pozostałe popioły przekonalibyśmy się, że oprócz różnych innych składników stosunkowo dużo znajduje się w tych resztkach: kwasu fosforowego, potasu i wapna.

Prawie połowa popiołów ziarna żytniego składa się z kwasu fosforowego, przyczem najwięcej tego ostatniego znajduje się w części mączystej i zarodku.

Żyto zawiera ponadto stosunkowo dużo magnezji i kwasu krzemowego czyli krzemionki. Naogół dro-

W Marcokowy grusce
Corny zając chrusce.
Przypotrzze sie Józek
Jak twy Róży w chusce

zapytując zarazem, czy w przeciwieństwie do poprzednich życzy ją sobie za żonę. Józek zamiast odpowiedzi nalał sobie kieliszek wódki i wypił, następnie nalał powtórnie i podał młodej żonie, która zamoczywszy cokolwiek wargi, resztę chlusnęła pod powałę, oblewając najbliższych, poczem puściła się z mężem w tany. W czasie tego tańca druchny śpiewały:

A wy staroście	Przypotrze sie Józuś,
Coście takie buły,	Jak twy Rózy w cepcu,
Coście pęnịąm modąm	Przyniyś nąm tyz, przyniyś
Krzywo zacepiały.	Gorzołecki w skopcu.

Wykręćze sie wilku
Ogąnęm do lassa,
Jako tyz to ładno
Pęni modo nasa.

Następnie drużbowie posadzili panią młodą w izbie na ławeczce, nakrytej obrusem, kobiety położyły jej na kolana kołacz nakryty chusteczką, na której postawiły talerz. Zaczęło się składanie dla niej darów od gości. Początek dał pan, młody, który wywijając chusteczką, podszedł na parę kroków do starościny, ta zaś wziąwszy w palce koniec jego chusteczki, okręciła się kilka razy ruchem tanecznym wokół siedzącej i podała jej dużą sztukę płótna, zaś pan młody rzucił na talerz srebrną monetę. Za tym przykładem poszedł starosta ze starszą drużką, która wystąpiła w wianku i strafiankach panny młodej; jej to tylko przysługiwał ten przywilej, pomyślna wróżba na rychłe zamążpójście. Okupiła ten zaszczyt złożeniem pięknej chustki w darze pannie młodej, a starosta brzęknął srebrem. Za tą parą poszły inne, drużbowie, druchny i znaczniejsi goście, pozostali bez żadnej ceremonji podchodzili do Róży i ofiarowali, co mogli. Na talerzu uzbierała się walna bula pieniędzy, u stóp znalazły się sztuki płótna, materje i różne przydatne dla kobiety przedmioty. Pieniądze zsypała do chustki świekra, poczem Róża wstała, pokrajała kołacz na drobne kromeczkị i rozdała obecnym, a zwłaszcza dzieciom, do których się Jańdura odezwał: „Jydzcie dzieci, jydzcie, zeby pęni modo buła zawdy zyrno". Następnie panna młoda odebrała pieniądze od świekry, podała ramię Józkowi, rzuciła kilka sztuk pieniędzy do basów i przetańczyła z nim pierwszą kolejkę; następną kolejkę

bniejsze ziarno jest bogatsze w części mineralne.

Krzemionki w słomie pszenicznej jest więcej aniżeli w słomie żyta. Podobnie ma się sprawa z ilością magnezji w ziarnie pszenicy w porównaniu z ziarnem żyta.

Bardzo dużo krzemionki zawiera zarówno słoma jak i ziarno owsa.

Oczywista, ilość tych głównych składników mineralnych ulega nieraz dość znacznym wahaniom u poszczególnych rodzajów zbóż, w zależności od siły nawozowej pola, sposobów uprawy, odmiany i zdrowia ziarna, rodzaju gleby, przebiegu pogody, sposobu sprzętu i td.

W każdym bądź razie jest niezaprzeczonym faktem, że z pomiędzy wszystkich części mineralnych w tych czterech rodzajach zbóż jest najwięcej kwasu fosforowego. Ilość jego jak widzimy z powyższych zestawień waha się od $^1/_4$ do $^1/_2$ całej zawartości części mineralnych.

Tymczasem pomimo, że jest sporo tego składnika w roślinach, znajduje się go po największej części mało w roli. Fosfor jest bowiem naogół bardzo rozprószonym po świecie składnikiem mineralnym i przeto rośliny bardzo często odczuwają głód za nim, lecz nie mogą go skupić. I tu właśnie człowiek uprawiający rośliny dopomaga im przez nawożenie fosforowe.

Jakże jednak wiele błędów przy tem niejednokrotnie popełnia się?

Dawniej były czasy kiedy sypano na łąki i pastwiska, jak i pod zboża czy okopowe kości mielone jak nawóz fosforowy. Potem długi czas, (a jeszcze tu i ówdzie po dziś dzień) stosowano żużle. Dopiero stosunkowo niedawno znany, ale powszechnie w krajach o wysokiej kulturze rolnej zaprowadzony, superfosfat zdobył sobie i w naszym kraju pierwszeństwo przed mączkami kostnemi i tomasówką. Rolnik bowiem nie może pozwolić sobie na to, ażeby gromadzić zapasy nawozu mineralnego w ziemi z których dopiero bardzo powoli rośliny będą sobie czerpać pokarmy.

Ze stosowaniem nawozów sztucznych nowoczesny rolnik poczyna sobie tak jak z obornikiem! Wie dobrze, że im bardziej przegniły, czyli dobrze przefermentowany tłusty gnój, tem szybciej i lepiej działa, gdyż składniki pokarmowe są łatwiej dostępne dla roślin; stara się więc używać takiego obornika.

A cóż dopiero gdy za nawóz sztuczny trzeba płacić pieniądzmi! Wtedy gospodarz będzie używał jedynie tego nawozu, który roślina natychmiast pobierze i który w jednorocznym plonie całkowicie zwróci koszta.

Z pomiędzy nawozów fosforowych, takim jest znany już wielu rolnikom – superfosfat.

Rolnictwo całego świata zużywa go rocznie 1 i 1 2 miljona wagonów (dziesiątek). Polska w latach tuż przed kryzysem rolniczym tj. w r. 1928 i 1929 zużywała bezmała 30.000 wagonów (dziesiątek) rocznie superfosfatu.

Ilości te, gdyby nie klęska rolnictwa objawiająca się w niskich cenach na płody rolne wciążby wzra-

---

zapłacił Józek. Z tą chwilą rozpoczęły się ogólne tańce z przerwą na wieczerzę. Na tem skończyły się obrzędy weselne, samo jednak wesele trwało dalej.

Po wieczerzy podjęto przerwane generalne tańce i prowadzono je do białego rana. Szczerze mówiąc, to i dalsze zabawy były o wiele sympatyczniejsze i swobodniejsze od dotychczasowych. Nie było uprzywilejowanych. Dla druchen nastąpiła chwila zasłużonego wypoczynku po ciągłych, obrzędowych śpiewach i te się już skończyły. W tańcach nastąpiło ożywienie dzięki nowym tanecznicom — urodziwym i zgrabnym drużkom. Drużbowie objęli prym w kierowaniu zabawą. Następował jeden taniec po drugim w pewnym porządku. Sztajera zapoczątkowano ogólnie odśpiewaną piosenką:

„Jageś bez lasek owiecki gnała,
Cęmuześ na nos nie zawołała?"
„Dy jo wołała, nie słyseliście,
Muzyka grała, tąńcowaliście".

Przed obertasem zaśpiewała młodzież męska naprzemian z żeńską:

Napisę jo liścik do Rzęmu,
Cy mi wolno kochać dziywcęnu.
Ej wolno, wolno, cemu nię,
Za dziywcęnu grzychu nima, nię.

Napisę jo liścik pod Kraków,
Cy mi wolno kochać chodaków,
Ej wolno, wolno, cemu nię,
Za chodoków grzychu nima, nię.

Żadne wesele nie mogło się obejść bez odśpiewania i przetańczenia następujących piosenek:

Zytko, zytko, zieląne zytko!
Wtoz cie bedzie zytko kosiuł,
Jak jo bedę sable nosiuł.
Zytko, zytko, zieląne zytko!

Grule, grule, zieląne grule!
Wtoz wos bedzie grule kopoł,
Jak jo bedę w Sącsu skokoł.
Grule, grule, zieląne grule!

Przy szalonym wirze polki ten i ów z młodszych taneczników wśród pohukiwania, tupania i krzesania nogami wyrwał się z krótką przyśpiewką dla dodania werwy i przyspieszenia tempa:

Trala polka, ładny taniec,
Wto nie umiy, ten zasr...!

Albo: Wyskocyła na drabinkę,
Pokozała ociupinkę.

Albo: Świdrygoli, świdrygoli!
Przedoł jojka, kupił soli.

(C. d. n.)

stały, gdyż rolom naszym jeszcze do należytego wykorzystania wiele fosforowego nawożenia potrzeba.

Dość wspomnieć, że w województwie krakowskiem pomiędzy poszczególnemi powiatami, pod względem stosowania nawożenia fosforem zachodzą wielkie różnice np. przeciętnie w powiecie Kraków, przypadało w ówczesnych latach 173,33 nawozów fosforowych na 1 ha ziemi ornej. W powiecie Oświęcim ilość ta wynosiła 116,10 kg. podczas gdy w powiecie Bochnia 66,66 kg. w powiecie Limanowa 75,06 kg., na czarnym końcu znajdowały się powiaty jak Nowy Targ, gdzie na 1 hektar roli ornej zużyto 23,54 kg. nawozów fosforowych (w tem jeszcze sporo żużli :) w powiecie Maków — 29,46 kg. w pow. Myślenice — 34,11 kg. oraz pastwiska.

Faktem zaś jest, że górskie i podgórskie role nawożenia fosforowego potrzebują, a do nawożenia gnojem nawozu niejednokrotnie nie starczy.

Co więc wobec tego czynić?

Postępować roztropnie brzmieć musi odpowiedź. Przedewszystkiem dobrze pole wyrobić. Dbać o nawożenie wapnem, aby rola nie „kwaśniała“ i z nawozów fosforowych stosować jedynie superfosfat. Potasu dodawać w formie kainitu, zaś nawozu azotowego w formie najtańszego środka nawozowego tj. siarczanu amonu.

Przy zasiewie ozimin — nie dać wziąć się na lep różnych reklamowanych nowości, lecz używać tych nawozów, które praktyka gospodarska dawno za dobre uznała.

Gospodarka rolna wprawdzie dużo zależy od różnych nieprzewidzianych zrządzeń losu, ale rolnik sam sobie nie powinien sprowadzać ryzyka, a tem ryzykiem jest właśnie nieopatrzne stosowanie nawozów o pięknych nazwach i posługujących się szeroką reklamą.

Prawdziwie dobre nawozy pomocnicze reklamy nie potrzebują, gdyż sam rolnik z ołówkiem w ręku robi im najlepszą reklamę i światły gospodarz używa ich jako oręża w walce z temi trudnościami, które składają się w całości na kryzys rolniczy, a który zalewa falą zniszczenia nasze rolnictwo.

R. Olbromski.

LISTY.

ZAKOPANE, w lipcu 1931 r.

Szanowna Redakcjo!

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Podhalańskiej zamieścił notatkę pt. „Nie szpecić domów“ wybitny i gorliwy działacz na gruncie idei podhalańskiej, podpisujący się pseudominem „I. Sabig“.

Otóż wśród wielu cennych uwag, jakie Szanowny Autor w sprawie pielęgnowania stylu zakopiańskiego wyłuszczył, zauważyliśmy ze zdziwieniem parę zdań, skierowanych pod naszym adresem — a to w związku z naszą korespondencją, w której była mowa o malowaniu kościoła parafjalnego w Zakopanem.

Z tego jednak, co p. Sabig pisze, zdaje się wynikać, że zaszło widocznie jakieś z jego strony nieporozumienie, które należy tłómaczyć chyba tem, że Szanowny Autor jako nie — zakopianin nie znał dokładnie podłoża całej sprawy.

Wszak każdy uważny czytelnik mógł snadnie wywnioskować, że w naszym artykule stanęliśmy w obronie właśnie stylu podhalańskiego. Nie było jednak naszym zamiarem pisać rozprawy na powyższy temat, jak nam to Szanowny Autor zarzuca, boć tego rodzaju kwestje należą do kompetencji znawców sztuki. Natomiast uważaliśmy za stosowne zabrać publicznie głos w sprawie tak ważnej, jak ozdobienie Świątyni Pańskiej, gdyż jako katolicy i jako Górale nie możemy pozwolić na to, aby jednostki niepowołane występowały z nieuzasadnionymi zarzutami przeciw Księdzu Dziekanowi Tobolakowi i szerzyły na terenie miejscowym wręcz szkodliwe wiadomości.

Jeżeli zaś zdecydowaliśmy się wystąpić w prasie, to nie uczyniliśmy tego bynajmniej we własnem jedynie imieniu, jak to przypuszcza p. Sabig, ale na podstawie upoważnienia odpowiedzialnych czynników, a przedewszystkiem Związku Górali, którego stanowisko — jeżeli chodzi o ochronę stylu zakopiańskiego — jest aż nadto dobrze znane szerokiemu ogółowi. —

Zamieszczając te parę słów wyjaśnienia, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że zbyt wielki szacunek żywimy dla p. Sabiga, aby wszczynać z nim w powyższej materji polemikę, pragniemy jedynie usunąć w ten sposób niejasności, jakie się mogły z powodu jego artykułu wyłonić.

Jan Galarowski.

LASEK w lipcu 1931.

Pokwolony Jezus Chrystus!

Postanowiłek napisać do Podhalanki pore słów, to też barz pieknie pytom San. Redakcje, zebyście ik umieścili na widocznem miejscu, zeby kozdy móg je uwidzieć i przecytać. U nos w Losku daje się ludziom dość bida we znaki bo trudno przygazdować a jesce teroz na przednowku — a jak ta wto co przychowo, to wej bida do miasta dowieść. Choćfto se pomyśli ze ten Losek musi być daleko od miasta, kie tako bieda dojechać. He coby daleko, momy droge — no moze štyry kilometry długo, a seroko miejscami 10 metr. a miejscem to nimo no 2 metry, ale coz z tego, kie bez przewodnika — okrutecno bida nom jechać bobyś wnet wóz rozbił i koniom nogi połomoł, człowiek to już na wozie nie usiedzi, heba zebyś sie przywiązoł i to jesce mocnemi powrozami. Ostrzegom tez, ze jakby komu obcemu tom drogom z Nowego

Torgu do Losku padło jechać niekze se weźnie dobrze wyterminowanego przewodnika, jak bierom panowie w holak jak fce bez niescęścio przejechać a wto nie wierzy niech zmierzy. Wstyd doprowdy napisać, ze to miasto Nowy Torg taki przykład daje wsiom i nie naprawi tej drogi, dyć pono wysła tako ustawa ze syćkie drogi majom być poprawione, to tez i ta. My się roz juz zabierali jechać i poprawić hoć okrusyne ale się wej boimy, by nos przypodke nie zaskarzyli ze im do uzywanio włazimy bo to wej wiecie moi pikni w ich gruntach tako droga jest i temu my dali spokój.

Niekze tyz zwierzchność miasta Nowego Torgu racy zbadać i przejechać tą drogą a takze i naprawić hoć nowiększe jeziora, bagna i wyrwy, bo przecie kilka wsi nie może takom drogom jeździć.

Ciekawość jak tez letnicy bedom niom jeździć jak ta wtóry przyjedzie.

Bardzo tez prosem San. Zarząd drogowy w Nowym Torgu o poparcie tak woznej sprawy, zeby tez ten droge naprawiono bo az wstyd. Inacej musielibymy ka indziej napisać.

Pozdrowiom Wos syćkik barz pieknie.

Truty Bronisław.

HOLIHRADY, w lipcu 1931 r.

Ze soboty na niedzielę społek se smacnie, bok się umęcył straśnie bez cały tydzień przy rusaniu i okopywaniu rozmaitych roślin w ogrodzie. I cosi się mi ta i śniło, — zek ryby chytoł do saku w Piekielniku przed Brzeźniokami, ale cyk duzo nachytoł, to nie pamiętom, bo mię nogle zewlekły z pościele Karolka z Marysią, z takim wielkim krzykiem „wstawaj bo nasi przyjechali", zek odrazu na równe nogi stanął, no i cały sen taki piekny uciuk.

Pytom się, e wtoz przyjechoł i kany som? U mnie, śpiom jesce, przyśli w nocy, moze była północ, w polu błądzili, na nasom izbę trafili, poznali po bronach i wozie, ze tu góroł siedzi. Potem płot przeskocyli choć taki wysoki, bo nijak wrot nie mogli otworzyć. Przywiózł ich z koleji dziedzic p. Brykczyński. A pies to się ik tak straśnie przestrasył, bo cuska na ramiona zarzucona wyglądała jak skrzydła orle, a pas nabijany straśnie się błyscoł, a miesiącek świecił, widno było. Taka mi wej radość przewielką przyniosły Marysia z Karolką.

Na tę radosną wiadomość, że „nasi przyjechali" sićko się w domu pobudziło, mali i wielcy na gwołt to się zbierało, baby zamiatały, cyściły, ogień składały, coby przecie takich miłych, a zawsze spodziewanych gości po ludzku przyjąć.

Przyśli nasi, kochani, tacy mili serdeczni p. Stanisław Kuruc z Bukowiny i p. Fr. Czubernat, inspektor z Nowego Targu.

Byli, ale tak króciutko, bo juz w Pietra-Pawła odjechali. Obowiązki, zajęcie życiowe na dłuższy pobyt im nie pozwoliły. Obiecali nam jednak, że jesce przyjadą ze swymi babami, na dłużej, jak ino dopadną wolnego casu.

Byli krótko, ale jakże te chwile spędzone razem, z nami były słodkie, rzewne. To, zrozumieć odczuć potrafi tylko ten, kto między obcymi przebywa.

Byli króciutko, ale pozostawili nam tyle radości, otuchy w lepszą przyszłość, tyle wlali sił do pracy, że nam lżej znosić wszystkie dolegliwości, przykrości.

Nasz Jasiek ze synami groł, ale groł jak nigdy jesce nie groł, jaz mu ręka martwiała, co nie dociągnął smyckiem, to dośpiewoł, a nasi p. Stanisław i p. Franciszek sićkie tańce wytońcyli, a śpiewki wyśpiewali. Hej, były tez to tońce i te śpiewki, jaz krew w zyłach wrzała. Ale coz, kie tak króciutko. Koło domu pełno było rusinów co się przysłuchiwali, patrzeli.

Takie odwiedziny z Podhala, braci swych, rozrzuconych po dalekich stronach, tęskniących za swymi jest wielką rzeczą, bo chronią od zatracenia swego pochodzenia, swych zwyczajów, obyczajów i tego wszystkiego co nas wyróżnia od innych.

Kochani nasi, Panie Franciszku i Wy Panie Stanisławie! Za to wielkie, radosne wesele, jakieście nam sprawili swem przybyciem, za ten trud coście ponieśli dla nas, to niech Wom Poniezus i nasa Przecista Panienka Ludźmierska zapłaci stokrotnie zdrowiem i scęściem tu na ziemi, a potem koroną niebieską, bo my Wam nie potrafimy wynagrodzić Bóg zapłać za sićko.

Łaś.

Od Związku Podhalan Im. Kaz. P. Tetmajera Koło Nr. 6 z Passaic N. J. U. S. Ameryka.

Ponieważ, że od dłuszego czasu nie podawaliśmy nic o naszem życiu tutaj na ziemi Washingtona: — a czytując naszą ulubioną „Gazetę Podhalańską", napotykamy od czasu do czasu, różne korespondencje kreślone przez naszych Rodaków porozrzucanych w różnych częściach świata. Dlategoteż postanowiliśmy podzielić się z naszemi Rodakami wiadomością o życiu naszem tutaj w Ameryce a zwłaszcza w Passaic.

Przedewszystkiem niech nam będzie wolno przesłać serdeczne pozdrowienia tak Szanownej Redakcji „Gazety Podhalańskiej" jakoteż wszystkim naszym Rodakom Skalnego przecudnego i uroczego naszego Podhala! które miłujemy i o którem ciągle marzymy.

Toteż celem utrzymania oraz odnawiania naszego góralskiego życia mamy zorganizowane tutaj na obczyźnie tak zwane Związki Podhalan z centralnym zarządem w mieście Chicago Illinois. Pracę tę zapoczął Pan Stefan Jarosz.

W naszem mieście Passaic N. J. jest również zorganizowany Związek Podhalan imienia Kaz. Przerwy Tetmajera Koło Nr. 6 i posiada zezwolenie „czarter

pozyskane u władz stanowych, w stanie New Jersey.

Pomimo tak ciężkich czasów, o jakich wszyscy dobrze wiecie; nasi Podhalanie trzymią się tego ogniwa łączności o ile który może i o ile który ma poczucie prawdziwego górala kochającego swoje obyczaje. Bo to jest przecież uciechą schodzić się razem na posiedzenia, zabawy i tańce, gdzie się można nacieszyć po swojemu. Przy tem dziatki nasze również nabierają tego ducha, i wiele z nich potrafią sobie zaśpiewać zakrzesać i pohajduków'ać, tak jakby były wychowane nie w Ameryce, ale pod Tatrami. Są również między nami i tacy, którzy pochodzą z naszych stron ale nie lubią swoich góralskich obyczajów. Dlatego też nie chcą należeć do Związków Podhalan.

Znajdują się pomiędzy nami i tacy Podhalanie żeby z chęcią chcieli należeć do Zw. Podhalan, ale znów z braku groszy nie są w stanie opłacać podatku członkowskiego bo są na łasce losu, z powodu braku zajęcia.

Gdy nadszedł okres w którym nasi Podhalanie mogą nagrodzić zasługę temu nieocenionemu w pracy na niwie naszego Podhala. Śp. W. Orkanowi to Centralny Zarząd Zw. Podhalan w Chicago postanowił zebrać tutaj potrzebną sumę na wystawienie pomnika Piewcy naszemu, niosąc zew ten od jednego Koła do drugiego. To też i nasz Zw. w Passaic chce się przyczynić do tej w zbożnej fundacji. Niemając wiele grosza wzięliśmy się do odegrania sztuki ludowej (Wesele góralskie u Jędrzejowej z granic).

Sztukę tę odegraliśmy w dniu 7 lutego br. i część dochodu w sumie 18·00 (osiemnaście dolarów) ofiarowaliśmy na fundusz pomnika naszemu poecie Orkanowi.

Przytem sprzedaliśmy widokówek wzoru pomnika Orkana za 18·80 osiemnaście dol. i osiemdziesiąt cent. Co razem uczyniło 36·80 Sumę tę wysłaliśmy do centralnego Zarządu Zw. Podhalan w Chicago.

Obecnie Związek nasz w Passaic powziął pracę nad urządzeniem festynu (pikniku) który będzie w niedzielę 2-go sierpnia br. w parku u p. Żaka. O ile pogoda będzie nam sprzyjać drugiego sierpnia i festyn się uda to pewną część z dochodu, również ofiarujemy na fundusz pomnika Orkana.

W dniu 6 czerwca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Podhalan Im. K. P. Tetmajera Koło Nr. 6. w Passaic, N. J. Pomiędzy innemi sprawami według zwyczaju odczytano ważniejsze artykuły z Gazety Podhalańskiej Nr. 21 z dnia 21 Maja br. Najważniejszem z artykułów było dla nas opis żałobnej uroczystości przewiezienia zwłok śp. Wł. Orkana z Krakowa do Jego ukochanej ziemi na Podhale. Cześć Twej pamięci.

W czasie czytania powyższego artykułu Zarząd ku większemu uczczeniu pamięci — Piewcy i Gazdy naszego Podhala — powstali i ze skłonionemi głowami o przebiegu żałobnej Akademji i całej żałobnej uroczystości odbytej w dniu 14 maja rb. Cześć Jego pamięci po wieczne czasy za Jego mozolną pracę dla dobra naszego Podhala.

Na rok 1931 wybrano zarząd w następującym składzie są wybrani Józef Dobrzyński prezes, Henryk Waksmundzki wice prezes, Marja Wojtanek wice prezeska, Jan Gromada sekr. prot., Michał Kręzel sekr. fin. Franciszek Czernik skarbnik, Walenty Łapka dyrektor, Ludwik Pietrusiak dyrektor, Józef Klamerus dyrektor, Stanisław Kruczek dyrektor.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

ZMNIEJSZENIE DJET POSŁOM i SENATOROM O 176 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE.

W związku z zarządzeniem o skasowaniu dodatku stołecznego do uposażeń urzędników państwowych dowiadujemy się, że skasowanie tego dodatku będzie również stosowane w stosunku do djet posłów i senatorów. Wobec tego djety posłów i senatorów zmniejszą się o 175 zł. miesięcznie, djety marszałka Sejmu i marszałka Senatu o 702 zł.; djety wicemarszałków Sejmu o 261 zł. miesięcznie dla każdego.

Wskutek skasowania dodatku stołecznego do djet poselskich i senatorskich uzyskuje się oszczędności około 100.000 zł. miesięcznie. W ten sposób zaoszczędza się na samych djetach posłów i senatorów do końca roku około jednego miljona złotych.

SEJMIK ROLNICZY W TARNOPOLU.

Rolnicy urządzili wystawę regjonalną. Zebranie Rady Ogólnej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się w Tarnopolu dnia 26 czerwca 1931 r.

Na zjazd przybyło kilkuset delegatów z województwa Krakowskiego. Lwowskiego, Tarnopolskiego Stanisławowskiego.

Zjazdowi przewodniczył p. prezes M. T. R. Dworski, który zagajając zjazd, powitał przedstawiciela rządu w osobie p. wojewody Moszyńskiego, przybyłych gości i delegatów. Po referatach sprawozdawczych wiceprezesów p. prof. Jury z oddziału krakowskiego i p. Malika z oddziału Lwowskiego odbyła się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców,

W przemówieniach podniesiono ciężki stan rolnictwa, konieczność usprawnienia organizacyjnego a szczególnie organizacji handlu i wywozu rolniczego.

Poseł W. Hyla podniósł w przemówieniu sprawy budżetowe Towarzystwa, konieczność poprawienia jakościowego produkcji zwierzęcej i dogodną porę obecnie do tej pracy, oraz doniosłość zwartości organizacyjnej rolników.

Wszelkie próby, osłabienia spoistości organizacyjnej rolników czynione przez malkontentów politycznych, należy napiętnować jako niepoczytalną robotę

popsujów. Huczne oklaski delegatów świadczyły o solidarności ich z mówcą.

Zebrani na zjeździe delegaci zwiedzili również regjonalną wystawę rolniczą województwa tarnopolskiego, urządzoną z wielką starannością i umiejętnością.

Doskonała organizacja wystawy, wspaniały dorobek rolników wojew. tarnopolskiego ujął wszystkich delegatów, celową twórczą pracą rolniczą.

W dn. 27. czerwca w obradach Rady Ogólnej M. T. R. wziął udział p. Minister Rolnictwa Janta Połczyński.

Dokładne sprawozdanie ze zjazdu w drugim dniu obrad podamy w następnym numerze. Obecny.

POWRÓT EMIGRANTÓW Z AMERYKI DO POLSKI.

Kryzys gospodarczy, obejmujący cały glob ziemski dotknął bardzo poważnie kraj wszelkich możliwości Amerykę! Ustawy amerykańskie przewidują na wypadek bezrobocia wysiedlanie obcokrajowców, którzy zamieszkują w Ameryce poniżej lat 5-ciu. Dotąd wracało z Ameryki około 2000 osób rocznie. Obecnie liczba ta pomnożyła się w dwójnasób, a zatem wyłoniła się kwestja otoczenia reemigrantów należytą opieką. Utworzono Komitet w Warszawie, który będzie miał za zadanie osiedlanie ich na roli. Z faktu tego można snuć wnioski, że na polskiem Polesiu osiedli się żywioł polski powracający z ziemi Waschinktona.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA WILSONA W POZNANIU.

Dnia 5 lipca br. odsłonięto w Poznaniu pomnik Woodra Wilsona byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, ufundowany w imieniu wdzięcznych Polaków przez Mistrza Ignacego Paderewskiego. Uroczystości wypadły wspaniale. Miasto bogato udekorowano, wszystkie ulice przybrano chorągwiami amerykańskimi i polskiemi i jak obliczają w uroczystości wzięło udział ponad 100 tysięcy osób. Z Ameryki przybyła wdowa po śp. Wilsonie, Jej siostrzeniec p. Melling, senator Baruch, oraz 500-set członków Polonji amerykańskiej. Przybył również rząd polski in corpore z prezydentem na czele, jedynie tylko wspaniałomyślny fundator Rodak Paderewski w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd z powodu ciężkiej choroby małżonki. Żywiołowym manifestacjom nie było końca, wdzięczność nasza dla Wilsona niema granic, albowiem śp. prezydent Wilson zapisał się najszlachetniej w pamięci narodu polskiego, gdyż postawił za warunek układów pokojowych w Europie — odbudowę państwa polskiego w granicach od morza do morza. Gdy więc składamy hołd prezydentowi Wilsonowi przez wzniesienie pomnika w sercu Polski, który głosił będzie po wsze czasy Jego życzliwość dla narodu polskiego, — z tem większą dumą podkreślamy, że przychylność Wilsona zjednał nam swoją sławą Ignacy Paderewski, Wielki Syn Ojczyzny naszej, służący Jej wiernie od pierwszych lat młodości. Oby takich Synów Ojczyzna nasza miała jaknajwięcej!

ZJAZD SKARBOWCÓW Z CAŁEJ POLSKI.

W ubiegłą sobotę obradował w Warszawie zjazd prezesów Izb skarbowych nad tak zwanem usprawnieniem administracji skarbowej. Obawiać się zatem należy, aby usprawnianie Skarbowości przez prezesów, nie wyraziło się dalszym naciskiem śruby podatkowej.

STRAJK SAMOCHODOWY ZAKOŃCZONY.

Jak wiadomo, Związek właścicieli autobusów i dorożek samochodowych — wobec wysokich opłat na rzecz funduszu drogowego — proklamował strajk na dzień 2 lipca, który powiódł się w zupełności. Delegacja Związku została przyjętą w prezydjum rady ministrów i otrzymała zapewnienie zmiany ustawy o funduszu drogowym, oraz systemu ściągania opłat. Po odbyciu konferencji i upewnieniu się, że niszczycielska ustawa (przemysł samochodowy) zostanie zmienioną, przystąpiono natychmiast do likwidacji strajku, co społeczeństwo, pozbawione przez kilka dni szybkiej i wygodnej komunikacji, przyjęło z zadowoleniem. — Należy zauważyć, że ze względu na ważność ruchu turystycznego w województwie krakowskiem w obecnym sezonie letnim — województwo to nie było objęte strajkiem.

ZAKAZ NADAWANIA NOWYCH KONCESYJ MONOPOLOWYCH.

W związku z nową ustawą antyalkoholową Ministerstwo Skarbu wydało zakaz nadawania nowych koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie województw południowych i zachodnich, (obowiązuje on zatem i Województwo Krakowskie). Zakaz obowiązywać będzie do czasu dostosowania obecnie istniejących ilości detalicznej sprzedaży w poszczególnych miejscowościach do wysokości zmniejszonego kontygentu wojewódzkiego. W pozostałych województwach Izby Skarbowe nadawać będą nadal koncesję na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych w granicach wolnych wakansów.

1977 OSÓB WYJEDZIE DO FRANCJI.

Dowiadujemy się od Syndykatu emigracyjnego, że zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1.977 osób, które w ciągu miesiąca lipca wyjadą na roboty rolne do Francji, w tem: 1.157 mężczyzn, 820 kobiet, z czego 70 małżeństw bezdzietnych.

Na podstawie powyższego zapotrzebowania, mogą wyjechać zdrowi fizycznie i zdolni do pracy robotnicy i robotnice rolne. Rekrutację emigrantów przeprowadzać będą wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Wieluniu, Kaliszu, Częstochowie, Tarnowie, Grodnie, według następującego rozdzielnika.

Wieluń, 700 mężczyzn, 300 kobiet; Kalisz 100 mężczyzn, 170 kobiet, Częstochowa 200 mężczyzn, 150 kobiet, Tarnów, 100 mężczyzn, 100 kobiet, Gro-

dno 57 mężczyzn, 100 kobiet. Razem 1.157 mężczyzn, 820 kobiet.

EKSPORT UBRAŃ DO ANGLJI.

Ogólne zubożenie ludności europejskiej spowodowało, że najbogatszy kraj Anglja nabywa chętnie tanie ubrania. Jak wiadomo w okolicach Łodzi rozwinął się przemysł masowego wyrobu ubrań z materjałów tańszych w cenie od 26 zł. które znajdują zbyt w Anglji, co stanowi poważną konkurencję tamtejszym przemysłowcom. Z tego powodu sfery parlamentarne interpelowały rząd angielski, który jednak stanął na stanowisku, że robotnik angielski nie może obecnie pozwolić sobie na ubranie z materji angielskiej, zatem siłą faktu taniej produkcji ubrania polskie znajdują zbyt w Anglji i są poszukiwane.

KRONIKA

KONGRES POSZKODOWANYCH WOJNĄ zwołany do Krakowa na dzień 28 czerwca 1931 r. powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

1) Prosi Wysoki Sejm Rzeczypospolitej Polskiej aby umieścił na najbliższem porządku dziennem obrad Sejmu sprawy odszkodowań wojennych i nadał jej moc obowiązującej ustawy. a) Prosi Wysoki Rząd aby ustawę uchwaloną przez Sejm niezwłocznie w życie wprowadził spełniając obowiązek Rzeczypospolitej wobec wszystkich bez wyjątku poszkodowanych wojną Jej obywateli.

2) Wezwać wszystkich PP. Posłów i Senatorów aby zasadę odszkodowań wojennych poparli i przeprowadzili.

VIII. TYDZIEŃ LOTNICZY. W związku z rozpoczęciem VIII. Tygodnia Lotniczego Pow. Kom. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Nowym Targu urządza w niedzielę dnia 19 lipca 1931 r. na lotnisku w Nowym Targu „Uroczystą Inaugurację VIII. Tygodnia Lotniczego połączoną z otwarciem Szkoły Lotniczej Przysposobienia wojskowego. Program szczegółowy w afiszach.

Na lotnisku bufety obficie zaopatrzone. Orkiestra. Wieczorem o godz. 9-tej w sali Sokoła „Zabawa taneczna. Dochód z całej imprezy przeznaczony na cele L. O. P. P. Osoby zamierzające brać udział w lotach pasażerskich nad Tatrami zechcą się zgłosić w Starostwie w biurze Nr. 2.

DNIA 28/6 BR. odbyła się pod protektoratem JWPani starościny Skaleckiej i JWPana Burmistrza Rajskiego „zabawa ludowa“ na dochód kolonji letniej Drużyny harcerskiej tut. Seminarjum. Mimo niesprzyjających warunków, dzięki niezmordowanej pracy komitetu z Panią Starościną Skalecką, burm. Rajską, inż. Czubernatową p. Kadorową, p. Prezesem Zapiórkowskim i in. dochód czysty wynosił 209 zł. 59 gr. które zarządowi kolonji w Bukowinie wręczono.

Dyrekcja Seminarjum składa w imieniu młodzieży, korzystającej z dobrodziejstwa kolonji „Bóg zapłać“.

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Ogłoszono rozporządzenie władz wojskowych, że szeregowym rezerwy piechoty, powołanym na 22 czerwca i 6 lipca, przesunięto termin powołania na dzień 21 września br. zaś szeregowym rezerwy kawalerji, powołanym na 6 lipca, przesunięto termin powołania na 28 września br.

Równocześnie skrócono okres ćwiczeń tak dla szeregowych, jak i podoficerów do 4 tygodni we wszystkich oddziałach wojska, z wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz marynarki wojennej. Wobec tego wymiany kart powołania dokonają właściwi powiatowi komendanci uzupełnień, a karty stare mają być zwrócone organom, doręczającym nowe karty powołania.

Zarządzenie to ma na celu przyjście z pomocą rolnikom w okresie żniw.

NIEDOMAGANIA W MIEJSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH w Nowym Targu któremi całe miasto zostało poruszone, przybrały nieoczekiwaną formę; albowiem śledztwo z dziedziny szkód materjalnych skierowano w stronę obyczajności publicznej. Aresztowano kilka osób, które jednak po spisaniu protokołów zostały zwolnione. Śledztwo trwa dalej, a z toku okoliczności towarzyszących można przyjąć, że nad miejskiemi Zakładami przemysłowemi, zawisło „złowieszcze fatum“. Niespełna przed rokiem wykryto nadużycia kasowe w starej cegielni miejskiej, na podstawie których wydalono ze służby kasjera Hipolita Guziaka oraz kancelistę cegielni p. Lipika. W sześć miesięcy później wykryto nadużycia w Elektrowni miejskiej sięgające kilku tysięcy złotych. Buchaltera wydalono, zaś głównego sprawcę nadużyć inkasenta, przeniesiono do innego działu z płacy miesięcznej na płacę dzienną, gdyż tego wymagała wyższa racja stanu. Zwolniony przed rokiem kasjer miejski o którym powyżej mowa, zmarł przed dwoma miesiącami w Szpitalu dla obłąkanych we Lwowie, a oto równocześnie miasto zostało poruszone nowemi wieściami o nadużyciach w nowej cegielni. W imię prawdy stwierdzić należy, że tym razem niema nadużyć w całem słowa tego znaczeniu, któreby gminę narażały na straty materjalne, są jednak zaniedbania, z których wynikły drobne straty a które pokrył dyrektor cegielni, człowiek starszy i majętny. Mimo to krążą po mieście przeróżne wieści na ten temat, które przeczulona publiczność przyjmuje bezkrytycznie. Gdy więc zawiśnie złowieszcze fatum — z „igły robią widły“.

W DNIU 3 LIPCA w nocy wybuchł pożar w Dziale — spłonęły 3 stodoły — przyczyna pożaru niewiadoma.

W DNIU 5 LIPCA odbył się obok lotniska w Nowym Targu match piłki nożnej pomiędzy drużynami korpusu kadetów z Hełmu „Pomorze" — z drużyną strzelca Zakopane ku zadowoleniu Publiczności skończył się match na korzyść kadetów 0 : 2.

W dniu 11 lipca wieczorem żegnają kadeci wszystkie drużyny Podhalańskie. Czołem Bracia.

CENY TARGOWE z dnia 9 VII. 1931. Owies korzec 16·50 zł. 100 kg. 27 zł. jęczmień korzec 21 zł. 100 kg. 32 zł. pszenica 100 kg. 38 zł. żyto 100 kg. 23 zł., otręby 100 kg. 22 zł., ziemniaki korzec 7.50 zł., Bydło 1 kg. ż. w. 77 gr., cielęta 1 kg. ż. w. 74 gr., świnie 1 kg. 1.15 zł., konie średnie 260 zł., prosięta sztuka 14 zł. Owce za sztukę 20 zł., masło 1 kg., 3 zł. ser 1 kg., 80 gr., jaja sztuka 7½ groszy, mleko 1 litr 35 gr. Borówki 1 litr 15 gr. Poziomki 1 litr 60 gr.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Jan Żółtek urodzony w roku 1891 w Klikuszowej, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz, którą się unieważnia.

Reklama dźwignią handlu.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odp. Dr Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.